

KULTURALNA ŚCIAĞA

* Jak malować to w M(pi)K-u...

Galeria M(pi)K zaprasza na wernisaż wystawy „**Jak Malować**“ **Agaty Nowosielskiej**, artystki na co dzień związanej z Gdańskiem. Wydarzenie już z najbliższy piątek, 27 kwietnia, o godz. 18.00. Wystawę będzie można oglądać do 19 maja.

- Interesuje mnie kobieta jako płec kulturowa - tłumaczy artystka.



Kilka słów o artystce:

Agata Nowosielska – (82') - artystka, eseistka i kurator sztuki. Chętnie posługuje się malarstwem ale także fotografią, obiektem i tworam site-specific.

Wernisaż

Galeria M(pi)K, Rynek 4-5, **27.04, /piątek/,** godz. 18.00

* Benefis Wojciecha Pszoniaka

Wojciech Pszoniak obok Tadeusza Różewicza należy do najwybitniejszych osobistości świata kultury i sztuki związanych z Gliwicami.

O swoich doświadczeniach i związku z Gliwicami, Wojciech Pszoniak opowie widzom w czasie uroczystego koncertu, połączonego z uroczystością wręczenia aktorowi tytułu Honorowego Obywatela Gliwic. Miasto Gliwice postanowiło wyróżnić go w ten sposób z okazji przypadającej w tym roku 70. rocznicy jego urodzin. Pszoniak tym samym dołączy do grona znakomitości, wśród których znaleźli się m.in. Tadeusz Różewicz i Jerzy Buzek, również silnie związani z Gliwicami.



Kadr z filmu „Z Gliwic do Paryża”

Z jubilatem rozmowy będzie prowadziła **Grażyna Torbicka**. Wieczór – widzom oraz Wojciechowi Pszoniakowi – umili Orkiestra Gliwickiego Teatru Muzycznego pod dyrekcją Wojciecha Rodka oraz soliści związani z teatrem. Udział w wieczorze zapowiedzieli również przyjaciele Wojciecha Pszoniaka, wybitni aktorzy i artyści, m.in. **Anna Polony, Jerzy Fedorowicz, Olgierd Łukaszewicz, Daniel Olbrychski i Jerzy Trela**.

Benefis:

Gliwicki Teatr Muzyczny, scena przy Nowym Świecie, **02.05 /środa/,** godz. 18.00.
BILETY: 10 zł (liczba miejsc ograniczona).

* Anna Guzik przeczyta bajki

Kino Amok zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „**Bajki i historie warte poznania**.” Tym razem z dziećmi spotka się aktorka, znana m.in. z serialu „Na wspólniej” i „Hela w opałach”. Aktorka przeczyta najmłodszym swoje ulubione bajki, m.in. „Gdzie rosną perły?” i „Kto porwał bociany?”.

Spotkanie

Kino Amok, ul. Dolnych Wałów 3, **29.04 /niedziela/,** godz. 11. Bilet: 7 zł.

na scenach całego świata. W GTM występują w niej nasi soliści-spiewacy.

Tym właśnie ta produkcja różni się od dotychczasowych polskich inscenizacji, gdzie śpiewaków grali aktorzy dramatyczni, a arie, będące częścią sztuki, wykonywane były z playbacku. W roli Tenora – **Wiesław Sławik**, aktor Teatru Śląskiego w Katowicach.

Farsa „Dajcie mi tenora”, **28.04 /sobota/,** godz. 18.30

29.04 /niedziela/, godz. 18.00
scena GTM przy Nowym Świecie.
BILETY: od 15 do 30 zł

* Balet z Moskwy na żywo w Amoku

Tym razem miłośnicy baletu mają okazję zobaczyć i usłyszeć „**Jasny Strumień**” w choreografii **Aleksieja Ratmańskiego** i z muzyką **Dymitra Szostakowicza**. Transmisja na żywo z Teatru Bolszoi w Moskwie już w najbliższą niedzielę.

Jasny Strumień został wystawiony po raz pierwszy w Teatrze Małym w Leningradzie w 1935 roku. Już w listopadzie Fiodor Łopuchow pokazał go w Teatrze Bolszoi. Był to zabawny balet o tancerzach moskiewskiego baletu, którzy



Dajcie mi tenora

* „Dajcie mi tenora” powraca!

„Dajcie mi tenora!” to przeza-bawna komedio-farsa, grana

wyjeżdżają na rosyjską wieś. Choć na premierze Jasny Strumień odniósł sukces, władze natychmiast zabroniły jego wystawiania. Oficjalnie zadekretowanym gatunkiem baletu był wówczas tzw. „drambalet” i uznano, że autorzy Jasnego Strumienia zbyt lekko podeszli do życia w kołchozach. Na deski sceny balet wrócił dopiero w 2003 roku.

Transmisja na żywo z Teatru Bolszoi **29.04 /niedziela/,** godz. 16:45.
Bilety: 50 zł normalny i 45zł ulgowy.

W cyklu tym publikujemy artykuły osób publicznych, dziennikarzy lokalnych mediów, samorządowców. Opinie nie muszą być zbieżne z poglądami naszej redakcji, uważamy jednak, że o sprawach ważnych dla Gliwic dyskutować zawsze warto, do czego oczywiście zachęcamy, licząc na kolejne głosy...

Moim zdaniem

Niepełnosprawni z technopolis

Czy w mieście aspirującym do miana doliny krzemowej - wyśnionych Gliwicach prezydenta Frankiewicza znajduje się godziwe miejsce dla dzieci z autyzmem i zespołem Downa? Po wydarzeniach ostatnich 8 miesięcy moja odpowiedź na to pytanie brzmi - NIE, o ile mieszkańcy nie wezmą tej sprawy w swoje ręce!

Sprawa szkolnictwa specjalnego, która wzbudza w tej chwili w mieście dużo emocji, jest tylko z pozoru skomplikowana. Tak naprawdę nie ma ona nic wspólnego ani z reformą ani z restrukturyzacją szkolnictwa. Nie ma też w mojej opinii niestety nic wspólnego z logiką postępowania, jaką powinna się kierować osoba zarządzająca miastem i reprezentująca interes mieszkańców. A to ostatnie szczególnie mnie boli. Przytoczę fakty.

Sierpień 2011 roku - zapada decyzja w sprawie ewakuacji Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 z budynku przy ul. Ziemowita. Powód: dziurawy od lat nieremontowany dach.

W przeciągu kilku dni nauczyciele prywatnymi samochodami przewożą dobytek szkoły do drugiej placówki tego typu - przy ul. Gierymskiego. W efekcie, na Gierymskiego gnieźdzą się dwie szkoły i ich uczniowie - ok. 320 dzieci niepełnosprawnych.

Zaniepokojeni rodzice reagują, w trakcie spotkania z prezydentem Frankiewiczem i ówczesną wiceprezydent Renatą Caban dowiadują się, że na Ziemowita już nie wrócą. A warunki, w jakich uczą się na Gierymskiego dzieci niepełnosprawne są skandaliczne. W sali nr 29 na przykład zajęcia mają równolegle trzy klasy edukacyjno - terapeutyczne, dodatkowo odbywają się tam indywidualne zajęcia z logopedą, który chcąc stworzyć przynajmniej wrażenie intymności otwiera drzwi od szafy stojącej w klasie, w ten sposób rozpaczliwie próbuje skupić uwagę dziecka w przepelnionym pomieszczeniu!!! Na zapleczu kuchennym jest miejsce trzech klas gimnazjalnych, a w znajdującym się w szkole mieszkanku, a właściwie jego maleńkiej kuchni



Joanna Karweta
Radna Rady Miejskiej
w Gliwicach (PO)

w Europie, w mieście, które ma wysoką ocenę ratingową, co podkreśla za każdym razem dumna z tych wyników władza.

W listopadzie Rada Miejska w Gliwicach przyjmuje w atmosferze ostrej dyskusji uchwałę wzywającą prezydenta do zapewnienia siedziby tej szkole.

Prezydent Frankiewicz jej nie realizuje. „Załatwię ten problem” - mówi radnym przed uchwaleniem budżetu... I załatwia, ale według swojego scenariusza.

Kolejno w lutym i kwietniu radni dostają projekty uchwał, według których ma dojść do likwidacji „Szóstki”. O remoncie budynku na Ziemowita, ani o znalezieniu innej siedziby dla ewakuowanej szkoły nie ma w ogóle mowy. Jest za to mowa o reformie i restrukturyzacji, o nowych wspaniałych pomysłach, między innymi o przedszkolu specjalnym, które od lat funkcjonuje przecież w Gliwicach w strukturze Gliwickiego Centrum Edukacyjno - Rehabilitacyjnego.

Prawda jest jednak taka, że 500 dzieci niepełnosprawnych, które podlegają specjalnej edukacji, powinno mieć

zapewnione godne warunki nauki. Nie wolno ich upychać, jak powiedziała w trakcie ostatniej sesji rady miejskiej jedna z matek, jak sardynki w puszcze, żeby tylko zaoszczędzić na nich pieniądze. Godne warunki do szkółek naprawdę należą się tym dzieciom i ich rodzicom, którzy dokonując nadludzkich wysiłków starają się jak mogą żeby ich dzieci czuły się pełnoprawnymi obywatelami, żeby czuły się potrzebne, nawet jeśli w efekcie potrafią „tylko” zawiązać sobie sznurowadła. Urzędnicy natomiast gotują im los obywateli szóstej kategorii. Dlaczego tak jest? Obawiam się, że wsłuchując się w argumenty, które padają ze strony władz miasta, poznałam odpowiedź na to pytanie i jestem tym oburzona!

Wydaje mi się, że w technopolis, mieście sukcesu gospodarczego, inwestorów, doskonałych wyników finansowych, największej liczby posiadanych samochodów na głowę mieszkańca i high-techu nie ma miejsca na dobrze funkcjonujące, odremontowane i wyposażone w windy szkoły specjalne. Nawet jeśli, co jest szczególnie szokujące w tej sprawie, tak naprawdę miasto do nich nie dopłaca, bo całość wydatków bieżących tych szkół pokrywa subwencja rządowa!

W trakcie rozmowy z wiceprezydentem Krystianem Tomalą usłyszałam, że namawiam go do niegospodarności. Oceńcie sami czy tak jest, ja uważam, że prezydent po prostu nie ma do tej sprawy serca.

Spytacie mnie Państwo, czy widzę jakieś wyjście z tej patowej sytuacji.

Otóż widzę - sędzę, że wobec zero-jedynkowej strategii prezydenta, może się sprawdzić tylko pomysł szkoły stowarzyszeniowej, która będzie funkcjonowała poza siecią samorządowych placówek. Jest wiele przykładów - w Częstochowie, w Żorach i innych miejscowościach, gdzie działalność jest pokrywana w 100 proc. z subwencji oświatowej. Wiem też, że i w Gliwicach w obliczu kryzysu, jaki ma miejsce, rodzą się tego typu inicjatywy. Mam nadzieję, że gliwicki samorząd okaże się dla środowiska dobrym partnerem chociażby w tej sprawie.